

Jan Koziar

Jakiego Muzeum II Wojny Światowej Polska potrzebuje?



Wrocław, lipiec 2017
Tylko w formie cyfrowej

Będąc na wakacjach nad Bałtykiem, zwiedziłem niedawno otwarte Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Słyszałem wcześniej o jakichś kontrowersjach istniejących na jego temat, ale nie znałem i nadal nie znam ich treści. W związku z tym opinia jaką sobie wyrobiłem o Muzeum, w wyniku jego zwiedzania, nie jest sugerowana innymi opiniami a wynika wyłącznie z własnego osądu tego co widziałem. I tylko tego co widziałem, jako że rychło zrezygnowałem ze słuchawek i skoncentrowałem się na obrazach i opisach. Tą właśnie, w pełni niezależną a narzucającą się opinią, chcę się z Czytelnikami podzielić.

Na wstępie nasuwa się zastrzeżenie zasadnicze – formuła Muzeum jest za szeroka. Po prostu niemożliwe jest zorganizowanie muzeum o tak szerokim zakresie tematycznym. Można by w przybliżeniu taki cel osiągnąć, ale olbrzymim kosztem, na co mogłyby sobie pozwolić powiedzmy Stany Zjednoczone, ale nie Polska. Ale gdyby nawet odpowiednie fundusze się znalazły to takie muzeum nie miałoby sensu ze względów praktycznych. Jego zwiedzanie zajęłoby tydzień, może dwa i można sądzić, że turyści omijaliby je z daleka.

Po co więc stawiać sobie taki zbyt ambitny cel, w dodatku przez kraj niezbyt zamożny jakim jest Polska? W dodatku kraj, którego historia, a w szczególności historia ostatniej wojny, jest bezprzykładnie zafałszowywana. Próba realizacji takiego celu musi doprowadzić do powstania dziwnego tworu, którego zawartość odbiega znacznie od jego nazwy a on sam nie stara się odfałszować wojennej historii Polski (o czym dalej), czyli kraju, w którym został zbudowany za pieniądze jego podatników. Takim dziwołogiem jest obecne gdańskie muzeum.

Weźmy pod uwagę Pacyfik jako jeden z głównych obszarów II Wojny Światowej. I cóż na ten temat znajdziemy w Muzeum – prawie nic. Wojna na Pacyfiku to dla Japończyka cała wojna, dla Amerykanina niewiele mniej.

Wyobraźmy sobie teraz Japończyka czy Amerykanina, który przyjeżdża do nas jako turysta, ewidentnie po to by się czegoś dowiedzieć o naszym kraju i jego historii. A historia ta obejmuje losy Polski i Polaków w czasie II Wojny Światowej. Może by więc na tym się skoncentrować jeżeli chodzi o tę wojnę? To co jeden i drugi zobaczy w Gdańsku na temat wojny na Pacyfiku, to po prostu wyśmiej. Krajami, gdzie ta wojna powinna być (i sądzę, że jest) należycie wyeksponowana są właśnie Japonia i Stany Zjednoczone. I to zarówno ze względu na turystów z zagranicy jak i własnych obywateli.

Jednym z tematów Muzeum jest partyzantka. Obok partyzantki naszej, prezentowanej niewystarczająco, przedstawiana jest również partyzantka sowiecka i serbska. Ta druga pomogła skutecznie narzucić Jugosławii totalitaryzm komunistyczny a sowiecka niszczyła na Kresach partyzantkę naszą. Nasza wzniciła pod koniec wojny powstanie antykomunistyczne. W muzeum to wszystko jedno – tu partyzantka i tam partyzantka.

Kuriozalnie wygląda zestawienie powstań antyniemieckich. Owszem, uwzględniono powstanie warszawskie, ale tylko jako jedno z wielu powstań, bo przecież było również paryskie, słowackie i praskie. To ostatnie wybuchło już po upadku Berlina. Jak to się ma do Powstania Warszawskiego? W Muzeum to „tu powstanie i tam powstanie”

Przy daleko niewystarczającym bo i niemożliwym do zrealizowania przedstawieniu tematyki całej II Wojny Światowej, zdziwienie musi budzić ambicja przedstawienia jej przyczyn w postaci rozwijających się totalitaryzmów, związanych jeszcze ze skutkami I Wojny Światowej. Totalitaryzmy to temat pasjonujący, ale raczej odrębny, kwalifikujący się na osobne muzeum. Niewątpliwie idee narodu wybranego i klasy wybranej (a zwłaszcza ich synteza) prowadzą do dehumanizacji innych przedstawicieli gatunku ludzkiego i ich mordowania bez większych skrupułów. Jednakże te wcielane w życie idee powiększyły tylko okropności II Wojny Światowej. Natomiast za jej wybuch odpowiedzialne było tradycyjne, zaborcze współdziałanie Moskwy i Berlina przerywane zaborczymi konfliktami. Z takich samych przyczyn wybuchła I Wojna Światowa.

Nasz kraj, od ponad dwóch stuleci, jest główną ofiarą zarówno współpracy jak i konfliktów na osi Berlin – Moskwa (wcześniej Petersburg). W muzeum natomiast jawi się międzywojenna Polska jako kraj kolejnego totalitaryzmu, a więc właściwie współsprawca II Wojny Światowej. To duży prezent dla ościennych zaborców jak i policzek dla własnej nacji. No i przejaw, uprawianej od dłuższego czasu, antypolskiej polityki historycznej.

Z dwóch sal, pokazujących początki faszyzmu włoskiego i niemieckiego nazizmu, zwiedzający trafia do zakamarka polskiego, gdzie atmosfera jest podobna. Polska sanacyjna prezentowana jest podobnie jak Włochy Mussoliniego i Niemcy Hitlera. W Polsce też mamy dyktaturę, ambicje kolonialne, zabór (w rzeczywistości odzyskanie) Zaolzia, a młodzież przysposobienia wojskowego, to prawie Hitlerjugend. W rzeczywistości były owszem w Polsce sympatie do Mussoliniego (podziwiał go nawet Churchill), ale w żadnym przypadku nie do Hitlera. Jednakże nawet w ograniczonej przez

sanację demokracji było nam daleko do Mussoliniego. Już w początkach II Wojny Światowej Polska pokazała swe prawdziwe oblicze tak różne od wszystkich totalitaryzmów z osobna i razem wziętych.

W polskim zaułku na pierwszy plan wybija się plakat ostrzegający przed piciem denaturatu. To po prostu przejaw antypolskiej złośliwości.

Gdańskie muzeum spełnia jednak bardzo ważną funkcję – alarmuje, że potrzebne jest w Polsce muzeum poświęcone II Wojnie Światowej, ale nie w tej postaci w jakiej zostało zrealizowane. Szkoda tylko, że budowa tej syreny alarmowej pochłonęła aż tak dużo pieniędzy.

Potrzebne Polsce muzeum powinno nosić nazwę „Muzeum Polski i Polaków w czasach II Wojny Światowej” a jego zakres powinien odpowiadać tej nazwie.

Są po temu trzy ważne powody.

Po pierwsze – turysta zagraniczny, przyjeżdżając do nas, chce się czegoś dowiedzieć o naszym kraju i jego mieszkańcach. To samo dotyczy turystów krajowych a zwłaszcza młodzieży, dla której muzea krajowe są ważnym narzędziem edukacyjnym w zakresie historii ojczystej.

Po drugie – nasza historia w II Wojnie Światowej, to naprawdę coś wyjątkowego, co należy wyeksponować. Pierwsi sprzeciwił się agresji niemieckiej. Zdecydowana większość uczestników tej wojny to agresorzy i zbrodniarze oraz ich kolaboranci. Nas to nie dotyczy. Trzeba dodać, że procentowo straty Polski były największe.

Po trzecie – Polska w okresie powojennym padła ofiarą zakłamanej polityki historycznej. Polityka ta dotyczy głównie właśnie II Wojny Światowej. Muzeum, zorganizowane według proponowanej formuły, dawałoby doskonały odpór zmasowanej agresji fałszerstw, z „polskimi obozami śmierci” na czele. Obecne muzeum idzie w przeciwnym kierunku.

Jak powinien wyglądać zakres tematyczny Muzeum?

Punktem wyjściowym przemodelowanego muzeum powinna być nie geneza totalitaryzmów a geneza niepodległego państwa polskiego, które uległo agresji totalitaryzmu brunatnego i czerwonego. Trzeba najpierw wyjaśnić czym była przedwojenna Polska i kim byli jej obywatele, żeby lepiej zrozumieć ich późniejsze wojenne losy. Trzeba zacząć od polskich politycznych i wojennych działań w czasie I Wojny Światowej zmierzających do odzyskania niepodległości jak i jej utrzymania w początkowym powojennym

okresie. Powinna być wzmianka o wojnie polsko-ukraińskiej, zagarnięciu Zaolzia przez Masaryka (sami Czesi na południowym Śląsku uznawali zasadę „Opawskie jest nasze, Cieszyńskie jest wasze”). Pozwoli to zrozumieć odzyskanie Zaolzia w 1938 roku. Dalej – powstanie wielkopolskie i powstania śląskie, obrona Polski przed agresją bolszewicką w 1920 roku. Należy wspomnieć zmierzającą do autonomii ogromną mniejszość żydowską, z której część chciała wcześniej realizacji Judeopolonii.

Potem budowa Polski – uruchamianie przemysłu, budowa Gdyni, magistrali węglowej, COP-u.

Następnie – mordowanie mniejszości polskiej w Związku Sowieckim w latach 1937 – 1938 roku i zbliżająca się agresja niemiecka. Niemieckie żądania w sprawie korytarza pomorskiego, pakt Ribbentrop - Mołotow, prowokacja gliwicka i szczegółowo kampania wrześniowa, bo to już II Wojna Światowa i jak na razie jedyny jej teren. W jej ramach – wyprowadzenie polskiej floty wojennej na Zachód i obrona Westerplatte (to już daje połączenie obecnego muzeum z muzeum Westerplatte) i Helu. Wyeksponować trzeba inwazję Sowietów 17 września, masową kolaborację z nimi ludności żydowskiej.

Dalej – wyprowadzenie części armii polskiej przez Rumunię na Zachód i początki wywózek i eksterminacji obywateli polskich przez hitlerowców i bolszewików – niemieckie Einsatzgruppen i bolszewickie Beria Reisebüro.

Następnie dwa lata współpracy hitlerowsko – bolszewickiej (kłania się „Najlepszy sojusznik Hitlera” Aleksandra Bregmana), o której trzeba głośno informować cały Świat. Ekonomiczne wspomaganie przez Stalina przygotowań Hitlera do wojny, szkolenie Gestapo przez NKWD na Wawelu.

Katyń. Gułag. Niemieckie obozy koncentracyjne na ziemiach polskich – szczególnie mapy i opisy, liczba ofiar.

Dalej – wyprowadzenie ludności polskiej z Gułagu przez gen. Władysława Andersa, formowanie armii polskiej na Bliskim Wschodzie i jej dalszy szlak bojowy – Tobruk, Monte Cassino. Dalej – organizacja sił zbrojnych we Francji i Anglii – Narwik i bitwa powietrzna o Anglię. Dalej – Armia Krajowa, cichociemni i Polskie Państwo Podziemne. Dalej – organizacja armii „polskiej” przez Sowietów z polskich resztek Gułagu, zdrada aliantów w Teheranie i Jałcie oraz udział polskich sił zbrojnych w inwazji aliantów na kontynent europejski.

Powstanie Warszawskie można wzmiankować, odsyłając do istniejącego muzeum w Warszawie.

Wreszcie ratowanie Żydów przez Polaków w czasie okupacji przez Państwo Podziemne (ze szczególnym uwzględnieniem Żegoty), Kościół i indywidualnych obywateli; ratowanie zagrożone karą śmierci a mimo to najbardziej rozwinięte wśród wszystkich okupowanych przez Niemców krajów. Polacy najliczniejszą grupą wśród uhonorowanych tytułem Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata.

Szmalcownictwo – owszem, ale też jego uprawianie jedynie przez margines społeczny i jego karanie przez Państwo Podziemne. Natomiast obok niego trzeba wspomnieć o udziale w Holokauście policji żydowskiej i żydowskiej organizacji „Żagiew”.

Pod koniec wojny – montowanie przez Sowieców marionetkowej władzy w Polsce oraz aparatu terroru, z dużym udziałem osób pochodzenia żydowskiego w kręgach kierowniczych.

No i w końcu powstanie antykomunistyczne i historia żołnierzy niezłomnych, dla których wojna nie skończyła się wraz z upadkiem Berlina.

W podsumowaniu – straty poniesione przez Polskę w wyniku II Wojny Światowej (ludzkie, społeczne, materialne i kulturowe).

Wiele można w tej wyliczance uzupełnić.

Tematyki polskiej jest, siłą rzeczy, w obecnym muzeum sporo, ale stanowczo za mało a co gorsza jest ona rozproszona w również niekompletnej historii II Wojny Światowej. Był to najlepszy sposób na rozmydlenie tej pierwszej i nadanie jej wymiaru zgodnego z antypolską polityką historyczną.

Przemodelowanie obecnego gdańskiego Muzeum II Wojny Światowej, według zarysowanego powyżej schematu, nie tylko pomoże należycie wyeksponować – zgodnie z prawdą – losy Polski i Polaków w trakcie II Wojny Światowej, ale przekształci tę instytucję w skuteczne narzędzie, przeciwdziałające antypolskiej polityce historycznej. To nie tylko polski interes, to udział w misji rozprawiania się z zakłamaniami i terrorem intelektualnym narzuconym całemu Zachodowi poprzez tzw. „poprawność polityczną”.